

Sygn. akt IX Ka 327/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 września 2014 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Jarosław Sobierajski (spr.)

Sędziowie SSO Andrzej Walenta

SSO Lech Gutkowski

Protokolant stażysta Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Grażyny Roszkowskiej

po rozpoznaniu w dniu 18 września 2014 roku

sprawy M. I., D. M., P. D., W. Ż., K. M., D. K., M. J. i K. J. oskarżonych o przestępstwo z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego M. J.

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 3 kwietnia 2014 roku sygn. akt VIII K 1417/13

I. uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej oskarżonego M. J. i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Toruniu do ponownego rozpoznania;

II. uchyla zaskarżony wyrok w odniesieniu do oskarżonych M. I., D. M., K. M., D. K. i W. Ż. w części dotyczącej orzeczeń o karze i kosztach sądowych (pkt. II, III, IV, V, VI, VII) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Toruniu do ponownego rozpoznania;

III. w pozostałym zakresie w odniesieniu do oskarżonych M. I., D. M., K. M., D. K. i W. Ż. oraz w odniesieniu do oskarżonych P. D. i K. J. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację prokuratora za oczywiście bezzasadną;

IV. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze w części dotyczącej oskarżonych P. D. i K. J. obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 327/14

UZASADNIENIE

M. I., D. M., P. D., W. Ż., K. M., D. K., M. J. i K. J. zostali oskarżeni o to, że w dniu 16.5.2013 r. około godz. 22:00 w miejscowości C., ul. (...), gm. C. wspólnie i w porozumieniu ze sobą, działając publicznie i bez powodu, okazując przy tym rażące lekceważenie porządku prawnego, dokonali zniszczenia pojazdu marki O. (...) o nr rej. (...), w ten sposób, że kopali i n/n narzędziem uderzali przedmiotem przypominającym kij w karoserie pojazdu, powodując wybitcie szyby tylnej i pęknięcie szyby przedniej oraz liczne wgniecenia karoserii i uszkodzenia powłoki lakierniczej pojazdu powodując straty o wartości 2500,00 zł na szkodę H. P.

- tj. o czyn z art. 288§1 kk w zw. z art. 57a§1 kk

Wyrokiem z dnia 3 kwietnia 2014 roku Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIIIK 1417/13, uniewinnił P. D. oraz K. J., uznając natomiast M. I., K. M., D. M., D. K., M. J., W. Ż. za winnych tego, że 16 maja 2013 około godz. 22:00 w miejscowości C., ul. (...), wspólnie i w porozumieniu, działając publicznie i bez powodu, okazując przy tym rażące lekceważenie porządku prawnego, dokonali uszkodzenia pojazdu marki O. (...) o nr rej, (...), w ten sposób, że kopali, rzucali kamieniami i uderzali kijem golfowym w karoserię pojazdu, powodując wybitcie szyby tylnej i pęknięcie szyby przedniej oraz liczne wgniecenia karoserii i uszkodzenia powłoki lakierniczej pojazdu powodując straty w wysokości 2.600,00 zł na szkodę H. P., tj. występku z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to, na podstawie art. 288 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk, wymierzył każdemu z nich kary po 6 miesięcy pozbawienia wolności, których wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby - na podstawie art. 69§1kk i art. 70§1 pkt 1 kk wobec K. M., D. M., D. K., M. J., W. Ż. na okres 2 lat, a na podstawie art. 69§1kk i art. 70§2 kk na okres 3 lat tytułem próby wobec M. I.

Na podstawie art. 73§2 kk w okresie próby oddał M. I. pod dozór kuratora sądowego.

Na podstawie art. 46§1 kk zobowiązał solidarnie: M. I., K. M., D. M., D. K., M. J., W. Ż. do naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz H. P. kwoty 2.600 zł.

Zasądził od M. I., K. M., D. M., D. K., M. J., W. Ż. kwoty po 120 zł tytułem opłaty i obciążył każdego ze wskazanych oskarżonych poniesionymi wydatkami w kwotach po 70 zł; w części dotyczącej uniewinnienia kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżyli: w całości obrońca oskarżonego M. J. i prokurator - na niekorzyść oskarżonych w całości w odniesieniu do K. J. i P. D. oraz w części dotyczącej orzeczenia o karze odnośnie do pozostałych oskarżonych.

Obrońca oskarżonego M. J. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1.obrazę przepisów postępowania tj. art. 167 kpk w zw. z art. 366 §1 kpk w zw. z art. 2§ 2 kpk oraz w zw. z art. 4 kpk i art. 410 a contrario mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez nieprzeprowadzenie z urzędu wszystkich dowodów istotnych w sprawie oraz niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a w szczególności:

- nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań naocznego świadka A. S. i pozostałych czterech naocznych świadków zdarzenia oraz niepodjęcie czynności mających na celu ustalenie personaliów w/w świadków zdarzenia, pomimo że w postępowaniu ujawniono, iż osoby te były naocznymi świadkami przestępstwa oraz były znane personalnie świadkom M. K. i K. P., zatem ustalenie ich personaliów i wezwanie w charakterze świadków nie nastęrczało żadnych trudności, podczas gdy świadkowie ci posiadają wiedzę na temat istotnych okoliczności w sprawie, w szczególności co do sprawców przestępstwa oraz czasu popełnienia przestępstwa,

- dowodu z zeznań świadka D. B. - pracodawcy oskarżonego oraz świadka- pracownika hotelu (...) w C. - współpracownika oskarżonego M. J., który w dniu zdarzenia był zmieniany przez oskarżonego w pracy, pomimo iż świadkowie ci posiadają wiedzę dotycząca godziny przybycia oskarżonego do pracy w dniu 16 maja 2013 r.,

- pominięcie dowodów z opinii daktyloskopijnej Laboratorium Kryminalistycznego oraz z opinii Laboratorium Kryminalistycznego, z dnia 17 marca 2014 r., (opinia porównawcza śladów obuwia) pomimo iż obie opinie stanowią istotny dowód na korzyść oskarżonego M. J., a nadto iż przeprowadzenie tych dowodów zostało zlecone przez oskarżyciela już w postępowaniu przygotowawczym i dowody znajdowały się w aktach sprawy przed wydaniem wyroku,

- pominięcie dowodu z opinii daktyloskopijnej Laboratorium Kryminalistycznego

- nieprzeprowadzenie dowodu zmierzającego do ustalenia odległości między miejscem zdarzenia a miejscem pracy oskarżonego oraz czasu potrzebnego do przemierzenia tego odcinka,

- nieuzasadnione zastąpienie bezpośredniego odtworzenia podczas rozprawy nagrania z monitoringu ze sklepu (...), ujawnieniem bez odczytywania protokołu oględzin tego monitoringu w wypadku gdy dowód powyższy został uznany przez Sąd za podstawowy dla ustalenia sprawstwa oskarżonego M. J., zaś oskarżony nie badając akt postępowania nie znał treści tego dowodu,

skutkujące zaniechaniem ustalenia przez Sąd istotnych okoliczności w sprawie, tj. ustalenia godziny zaistnienia zdarzenia opisanego w akcie oskarżenia oraz czy oskarżony M. J. znajdował się w czasie popełnienia przestępstwa w miejscu zdarzenia, a tym samym czy mógł być jego sprawcą; co w konsekwencji doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu,

2.obrazę przepisów postępowania tj. art. 7 kpk mającą wpływ na treść orzeczenia polegającą na błędnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tj.:

- zeznań świadków M. K. i K. P., poprzez uznanie ich za wiarygodne, podczas gdy zeznania te były wzajemnie i wewnątrznie sprzeczne,

- protokołu z oględzin monitoringu ze sklepu (...) polegające na mylnym przyjęciu, iż dowód ten wskazuje na obecność oskarżonego na miejscu przestępstwa w dniu 16 maja 2014r. podczas gdy dowód ten jest niepełny, albowiem sporządzający protokół nie wskazał ani ilości osób, które uczestniczyły w popełnieniu przestępstwa, ani nie dokonuje żadnej ich charakterystyki,

- dowodu z dokumentu w postaci pisma pracodawcy oskarżonego M. J. poprzez mylne przyjęcie, iż dokument ten stanowi dowód przybycia oskarżonego do pracy w dniu 16 maja 2013 r. o godzinie 22.00, podczas gdy w istocie dokument ten wskazuje że oskarżony w danym dniu rozpoczął pracę o godzinie 22.00, nie wskazuje natomiast godziny, o której oskarżony przybył do pracy.

3.obrazę przepisów postępowania, tj. art. 5 § 2 kpk mającą wpływ na treść orzeczenia, polegającą na rozstrzygnięciu na niekorzyść oskarżonego niedających się usunąć wątpliwości - w sentencji wyroku Sąd przyjął że przestępstwo miało miejsce w dniu 16 maja 2013r. około godziny 22.00, jednocześnie uznał za udowodnione, że oskarżony M. J. rozpoczął prace o godzinie 22.00, pomimo tych ustaleń Sąd przyjął, iż oskarżony był na miejscu przestępstwa i się go dopuścił.

4.obrazę przepisów postępowania, tj. 393 kpk poprzez jego zastosowanie i ujawnienie bez odczytywania nagrań z zapisu monitoringu oraz protokołu oględzin z nagrania z zapisu monitoringu ze sklepu (...), podczas gdy waga tego dowodu dla wyjaśnienia istotnych okoliczności w sprawie wymagała jego bezpośredniego przeprowadzenia

5. Będący konsekwencją w/w uchybień błęd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na treść wyroku, polegający na mylnym przyjęciu, że oskarżony dopuścił się zarzucanego czynu, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy w sprawie jest niepełny, obarczony istotnymi brakami i nie dawał podstaw do przyjęcia takiego wniosku, w szczególności Sąd błędnie przyjął:

- że w godzinie zaistnienia przestępstwa oskarżony był na miejscu zdarzenia, podczas gdy ustalenia już co do czasu popełnienia przestępstwa są wzajemnie sprzeczne i wskazują na trzy odrębne godziny popełnienia czynu- tj. „około godziny 22” (sentencja orzeczenia), o godzinie 21.30 (strona 1 uzasadnienia), o godzinie 21.47 (strona 9 uzasadnienia)- co nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, czy oskarżony znajdował się na miejscu zdarzenia w czasie popełnienia przestępstwa,

- nieuzasadnione przyjęcie, że odległość od miejsca zdarzenia do miejsca pracy oskarżonego wynosi około 400 m oraz że można ją pokonać w czasie około 5 minut, podczas gdy Sąd nie przeprowadził żadnego dowodu zmierzającego do ustalenia rzeczywistej odległości między w/w miejscami, ani czasu niezbędnego do jej przejścia,

- błędnego przyjęcia, że oskarżony M. J. pojawił się w pracy o godzinie 22.00, podczas gdy zgromadzone dowody potwierdziły jedynie godzinę rozpoczęcia pracy, a nie godzinę przybycia do miejsca pracy oskarżonego, zaś Sąd orzekający nie przeprowadził żadnego dowodu zmierzającego do ustalenia, o której godzinie oskarżony przybył do miejsca pracy w dniu 16.05.2013 r.

6. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 424 § 2 kpk mającą wpływ na treść orzeczenia polegającą na braku przytoczenia okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary dla oskarżonego M. J., uniemożliwiająca weryfikację motywów Sądu oraz ich zasadności przy wymierzaniu kary oskarżonemu.

7. z ostrożności procesowej - rażąca niewspółmierność kary, bowiem jak wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sąd uznał za odpowiednią karę 5 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu, w sentencji wyroku zaś skazał oskarżonego na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu.

Wskazując na powyższe apelujący wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, ewentualnie o jego zmianę poprzez uniewinnienie oskarżonego.

Oskarżyciel publiczny zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę oraz mający wpływ na jego treść, polegający na oparciu ustaleń faktycznych na wyjaśnieniach oskarżonych P. D. oraz K. J., którym Sąd niezasadnie dał wiarę oraz zeznaniom świadków M. K. i K. P. złożonym podczas postępowania sądowego przy jednoczesnym pominięciu ich zeznań z postępowania przygotowawczego, złożonych bezpośrednio po zdarzeniu, a w rezultacie na bezzasadnym uniewinnieniu oskarżonych.

2. Obrazę przepisu prawa materialnego - art. 46 § 1 kk -poprzez orzeczenie przez Sąd na jego podstawie zobowiązania do solidarnego naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz H. P. kwoty 2.600 (dwóch tysięcy sześciuset) zł. wobec oskarżonych M. I., K. M., D. M., D. K., M. J., W. Ż. w sytuacji, gdy z istoty tegoż środka karnego wynika, iż nie może on być orzeczony solidarnie, lecz stosownie do udziału oskarżonych w wyrządzonej szkodzie, w sposób zindywidualizowany.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I Instancji.

Na rozprawie prokurator wskazał dodatkowo na zasadniczą rozbieżność między wyrokiem a jego uzasadnieniem w zakresie orzeczenia o karze i kosztach procesu, stanowiącą – jego zdaniem – uchybienie z art.440 kpk.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym. Uwzględnienie apelacji obrońcy oskarżonego M. J. i w trybie art. 440 kpk sformułowanego przez skarżących zarzutu obrazę art. 424 kpk w stosunku do pozostałych skazanych oskarżonych, przesądziło o konieczności częściowego uchylenia zaskarżonego wyroku.

Jeśli chodziło o **orzeczenie o sprawstwie i winie oskarżonych**, to zgodzić należało się z obrońcą oskarżonego M. J., że sąd I instancji w istocie dowolnie przyjął, że brał on udział w zniszczeniu samochodu H. P.. Rozstrzygnięcie o winie tego oskarżonego, jako wydane bez wyjaśnienia wszelkich okoliczności istotnych dla właściwej oceny jego wyjaśnień, z których wynikało, że w ogóle nie mógł popełnić przestępstwa, rzeczywiście uznać należało na przedwczesne.

Kwestionując prawidłowość oceny twierdzeń M. J., skarżący wprawdzie niezasadnie dyskwalifikował z góry zeznania M. K. jako podstawę rozstrzygnięcia o jego sprawstwie, powołując się na fakt, że w toku postępowania zmieniła ona swoje zeznania w zakresie dotyczącym udziału w inkryminowanym zdarzeniu innej osoby. Sam fakt odwołania przez nią na rozprawie wcześniejszych twierdzeń, z których wynikało, że w niszczeniu samochodu uczestniczył inny mężczyzna, nie oznaczał ani, że automatycznie za nierzetelny uznać należało (w całości) przedstawiony przez nią

opis przebiegu zdarzenia, ani tym bardziej – że pomówiła ona akurat M. J. o udział w nim. Wartość dowodowa jej zeznań w tym zakresie musiała być oceniana z uwzględnieniem faktu, że jej relacje dotyczące osoby tego oskarżonego były stanowcze i konsekwentne – tzn. mimo, że wycofała się z twierdzeń o sprawstwie K. J., podtrzymała zeznania obciążające jego brata, a w toku postępowania nie ustalono, by miała ona jakikolwiek powód, by akurat M. J. fałszywie obciążać.

Przyznać natomiast należało rację skarżącemu, że oceniając wyjaśnienia oskarżonego M. J. jako niewiarygodne sąd I instancji w sposób uproszczony rozstrzygnął wątpliwości co do tego, czy faktycznie było tak, jak mówiła M. K., które to wątpliwości wyłaniały się na tle konsekwentnych wyjaśnień oskarżonego, z których wynikało, że w czasie zdarzenia był on w pracy. Sąd meriti faktycznie odrzucił je bowiem, przyjmując że oskarżony miał możliwość popełnienia czynu, pomimo tego, że nie podjął nawet próby wyjaśnienia okoliczności niezbędnych do sformułowania wniosków w tym przedmiocie.

Sąd orzekający rzeczywiście całkowicie zignorował wyłaniającą się z zeznań M. K. i K. P. wiedzę o tym, że na miejscu zdarzenia oprócz nich i sprawców przebywały jeszcze inne osoby, które mogły posiadać wiadomości na temat okoliczności czynu, które mogłyby okazać się przydatne dla ustalenia tożsamości sprawców, w szczególności rozstrzygnięcia tego, czy do grona osób aktywnie niszczących pojazd zaliczał się oskarżony M. J.. Pomimo tego, że wynikało z nich, iż nie były to przypadkowe, obce osoby, których identyfikacja faktycznie mogłaby nastęrczać trudności, tylko grupa znanych im i sobie wzajemnie, około 5 mężczyzn, z których w momencie pojawienia się napastników część wsiadła do ich auta (np. K. P. wskazywał, że był wśród nich znany mu z imienia i nazwiska mężczyzna o pseudonimie (...), którego miejsce zamieszkania jest mu znane), sąd nie podjął nawet próby ustalenia ich tożsamości.

Poprzestając na uzyskanej od pracodawcy M. J. wiadomości o tym, jakie są godziny pracy w/w oskarżonego, sąd zaniechał też sprawdzenia, o której rzeczywiście godzinie pojawił się on 16 maja 2013 r. w pracy. Nie próbował ustalić np., czy jego moment przybycia do pracy nie został utrwalony na nagraniu z monitoringu w jego miejscu pracy, ani nie przesłuchał na tę okoliczność jego współpracowników (np. przełożonego - co do tego, czy możliwe jest precyzyjne odtworzenie godziny przybycia poszczególnych osób do pracy, ani osoby, którą zmieniał oskarżony na temat tego, kiedy się on pojawił w hotelu), mimo że przeprowadzenie w/w dowodów w prosty sposób mogło przyczynić się do poczynienia ustaleń w tym przedmiocie. Brak inicjatywy dowodowej oskarżonego, który na tamtym etapie postępowania występował bez obrońcy, jednak twierdził, że czynu nie popełnił, podważając niekorzystne dla niego zeznania świadka przez wskazanie tzw. alibi, nie zwalniał sądu, którego obowiązkiem jest dążenie zgodnie z regułą wynikającą z art. 4 kpk do ustalenia prawdy materialnej, od przeprowadzenia z urzędu dowodów, które przydatne mogły być dla stwierdzenia, czy 16 maja 2013 r. M. J. rozpoczął pracę o tej godzinie, o której powinien (na nią jedynie wskazywał grafik), czy też pojawił się w hotelu wcześniej bądź chwilę później.

Owo uchybienie jest tym jaskrawiej widoczne, że w istocie bez wyjaśnienia w/w okoliczności i rzetelnego stwierdzenia, jaka odległość dzieli miejsce pracy oskarżonego od miejsca zdarzenia, która to okoliczność niezbędna jest do stwierdzenia, jaki czas potrzebny jest na jej przebycie (z uzasadnienia wyroku rzeczywiście nie wynika na jakiej podstawie sąd poczynił ustalenia w tej kwestii) niemożliwe było odmówienie dania wiary – z zachowaniem standardów swobodnej oceny dowodów - twierdzeniom M. J., że nie miał on w ogóle możliwość wzięcia udziału w ataku na auto, do którego uszkodzenia doszło około godziny 22, a konkretnie - jak wynika z niesprzecznych wewnętrznie wywodów uzasadnienia uszczegółwiających to ustalenie – kilka minut przed godziną 22, skoro około godziny 21:30 K. P. udał się z dziewczyną w drogę do domu, a z nagrania monitoringu ze sklepu (...) wynika, że pierwsze osoby zaczęły kopać w auto około godz. 21:47.

Mając na uwadze powyższe, sąd odwoławczy uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej oskarżonego M. J. i przekazał sprawę w tym zakresie do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Wskazane przez obrońcę oskarżonego M. J. braki postępowania dowodowego, których konsekwencję stanowiło niewyjaśnienie wszystkich okoliczności istotnych dla dokonania prawidłowej oceny materiału dowodowego,

uniemożliwiały rzetelną ocenę jego wyjaśnień, a tym samym i orzeczenie o jego odpowiedzialności. Dopiero ich uzupełnienie i rzetelna analiza całokształtu tak zgromadzonego materiału dowodowego (w tym i być może dowodu z nagrania sklepowego monitoringu oraz opinii z badań traseologicznych oraz opinii daktyloskopijnej, o których niesłusznym pominięciu mowa jest w apelacji) pozwoli na wydanie prawidłowego rozstrzygnięcia w tym przedmiocie.

Zastrzeżeń nie budziło natomiast rozstrzygnięcie o odpowiedzialności pozostałych oskarżonych. Po dokonaniu wszechstronnej analizy zgromadzonych dowodów sąd I instancji słusznie uznał za winnych dopuszczenia się uszkodzenia auta H. P. (poza M. J.) jedynie M. I., K. M., D. M., D. K. i W. Ż., uniewinniając jednocześnie od popełnienia tego czynu K. J. i P. D..

Kwestionując to orzeczenie we wniesionej apelacji oskarżyciel publiczny nie wykazał, by sąd meriti dowolnie przyjął, że w świetle zgromadzonych dowodów niemożliwe było stwierdzenie w sposób pewny, konieczny do przełamania domniemania niewinności przysługującego K. J. i P. D., że brali oni udział w popełnieniu przestępstwa na szkodę H. P.. Sąd I instancji słusznie uznał, że brak było uzasadnionych podstaw do podważenia konsekwentnych wyjaśnień tych oskarżonych i przyjęcia, że dopuścili się zniszczeniu samochodu pokrzywdzonej.

Jeśli chodziło o osobę K. J., to w świetle zgromadzonych dowodów nie ulegało wprawdzie rzeczywiście wątpliwości, że nie mówił on prawdy, twierdząc, że 16 maja 2013 r. w porze zdarzenia przebywał w innym miejscu. Tyle, że w sytuacji, gdy nie pozwalały one jednocześnie na stwierdzenie, że na pewno wchodził on w skład grupy osób, która aktywnie atakowała mienie pokrzywdzonej, było to za mało do uznania go za współwinnego dopuszczenia się przestępstwa, które popełnione zostało na jej szkodę.

Skarżący nie wykazał, by ustalenie takie można było poczynić na podstawie zeznań M. K. i K. P.. Po dokonaniu ich wnikliwej analizy, z uwzględnieniem okoliczności wskazywanych w apelacji, sąd trafnie uznał, że ich relacje nie dawały podstawy do przyjęcia, że K. J. był jednym ze sprawców uszkodzenia samochodu pokrzywdzonej.

Skarżący nie miał racji twierdząc, że odrzucić należało zeznania M. K. z rozprawy jako mniej wiarygodne i wydać wyrok na podstawie jej zeznań z postępowania przygotowawczego, w których z imienia i nazwiska wymieniła K. J. wśród sprawców uszkodzenia mienia.

Nie da się zakwestionować tego, że pamięć o szczegółach zdarzenia co do zasady jest tym lepsza, im mniej czasu upłynęło od jego zaistnienia. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że zasady swobodnej oceny dowodów przyznają prymat zeznaniom z wcześniejszego etapu postępowania. Dopiero wnikliwa analiza całokształtu relacji danej osoby (zarówno z etapu postępowania przygotowawczego, jak i z rozprawy), z uwzględnieniem całokształtu okoliczności pozwalających na ocenę jej rzetelności jako świadka, stanowić może podstawę do odrzucenia tego, co powiedziane zostało na rozprawie.

W realiach sprawy w istocie nic nie wskazywało natomiast na to, że było tak, że M. K. wskazała przed sądem na okoliczności, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Skarżący całkowicie dowolnie twierdził, że na rozprawie celowo złożyła ona akurat w zakresie dotyczącym osoby K. J. fałszywe zeznania. Pomija on, że w rzeczywistości całe zeznania M. K. z rozprawy cechowała większa szczegółowość niż jej enigmatyczne, wcześniejsze relacje z postępowania przygotowawczego. W istocie dopiero wówczas po raz pierwszy szerzej wypowiedziała się ona na temat osoby K. J.. Jej wcześniejsze zeznanie, w którym z imienia i nazwiska zaliczyła go do grona sprawców, nie było natomiast poparte stanowczym wskazaniem na szczegółowe, dotyczące bezpośrednio okoliczności zdarzenia, pozwalające na indywidualizację odegranej przez niego roli i prawną ocenę jego obecności na miejscu zdarzenia z punktu widzenia znamion zarzucanego mu czynu. Nie jest zatem wykluczone, że mogło być tak, jak mówiła i wymieniając go początkowo wśród osób, które aktywnie atakowały auto, zasugerowała się – jak prokurator dokonując prawnej oceny zachowania P. D. - faktem jego obecności na miejscu zdarzenia i przynależnością do większej grupy, z której wywodzili się agresorzy. Poza tym, jako po dziewczynie K. P., którego matki samochód został uszkodzony, spodziewać należałoby się, że za wszelką cenę będzie dążyła do ukarania osób winnych, a nie chroniła sprawców przestępstwa. W toku postępowania nie zostały ujawnione żadne okoliczności – również obecnie nie wskazał ich skarżący – które mogłyby skłonić ją do takiego postępowania akurat wobec tej konkretnej osoby – swoje zeznania tylko co do K. J. wszak

odwołała - mimo, że wykazała się determinacją w ściganiu innych również jej znanych osób, np. sama zwróciła uwagę na nieobecność na ławie oskarżonych Z., którego sprawa wyłączona została do odrębnego rozpoznania.

Niezależnie od tego, że brak było uzasadnionych podstaw do odrzucenia zeznań M. K. z rozprawy, możliwość przesądzenia o dopuszczeniu się przestępstwa przez K. J. w oparciu o jej relacje na temat przebiegu zdarzenia z postępowania przygotowawczego i tak – wbrew temu, co sądzi skarżący – wydaje się wątpliwa w świetle obowiązujących w procesie karnym standardów oceny dowodów, które wymagają niewątpliwych ustaleń co do sprawstwa.

Odwołane przez nią zeznania złożone zaraz po zdarzeniu (16 maja o godz. 23:30), jak należy się spodziewać pod wpływem emocji, mają w istocie w odniesieniu do osoby K. J. charakter bardzo ogólny. M. K., która zbiorczo wyliczyła wówczas nazwiska sprawców czynu, jedynie enigmatycznie wymieniła go jako jedną z osób, które miały aktywnie atakować auto. Skarżący zdecydowanie przecenia też wartość rozpoznania przez nią K. J. w czasie okazania jako dowodu jego sprawstwa, zupełnie pomijając, że również wówczas nie wskazała ona na żadne konkretne elementy pozwalające na indywidualizację roli odegranej przez niego w grupie około 15 obecnych na miejscu zdarzenia osób, z której wywodzili się agresorzy, w popełnieniu przestępstwa. Natomiast w sytuacji, w której знаła ona wcześniej sprawców, to nie sam fakt dokonania identyfikacji, ale jej zeznania musiały mieć najistotniejsze znaczenie.

Poza odwołanymi przez M. K. enigmatycznymi zeznaniami z postępowania przygotowawczego brak było natomiast jakichkolwiek innych dowodów na to, że K. J. aktywnie uczestniczył w tym, co się stało i wraz z innymi osobami, z którymi przebywał na miejscu zdarzenia, niszczył auto pokrzywdzonej. K. P. w istocie nigdy nie wskazał kategorycznie na to, że konkretnie on był jednym ze sprawców.

W sytuacji, w której oskarżony konsekwentnie zaprzeczał temu, że dopuścił się przestępstwa, a na to, że brał aktywny udział w ataku na auto nie wskazywały ponad wszelką wątpliwość żadne dowody, niemożliwe było wykluczenie, że mimo obecności na miejscu zdarzenia (np. z powodu tego, że nadbiegł tam po ataku na auto) nie brał udziału w dokonaniu czynu. A to – po myśli art. 5 § 2 kpk - obliowało sąd do wydania wobec niego wyroku uniewinniającego.

Zastrzeżeń nie budziła również analiza dowodowa, która legła u podstaw wniosku o niewinność P. D..

Nie sposób było faktycznie uznać za wiarygodne twierdzeń P. D., że jest niewinny ze względu na to, że wówczas, gdy dokonano uszkodzenia samochodu był na treningu. To, że oskarżony skłamał na temat swojej nieobecności na miejscu zdarzenia, nie umknęło uwadze sądu. Wskazując na to, że ze zgromadzonych dowodów wynikało tyle, że jego pobyt tam sprowadzał się jedynie do tego, że do jego samochodu, po tym, jak dokonane zostały zniszczenia, wsiadało kilku mężczyzn przynależących do grupy agresorów, a podczas przeszukania ujawniono w jego aucie kij golfowy, sąd meriti słusznie uznał, że jest to za mało do przypisania mu współudziału w popełnieniu przestępstwa z art. 288 kk.

Skarżący nie wykazał, by ta prawna ocena jego zachowania dokonana w wyroku była błędna. Zawarta w apelacji argumentacja stanowi w gruncie rzeczy gołosłowną polemikę z tym stanowiskiem.

Uznanie P. D. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wymagało wykazania zgodnie z regułami dowodowymi, że miał on świadomość tego, co mężczyźni ci uczynili chwilę wcześniej na torach kolejowych i że zabrał ich z ulicy (...) w zamiarze, aby jego działanie dopełniło się w jedną całość z tym ich zachowaniem prowadzącym do popełnienia przestępstwa (akceptował ich czyn jako własny).

Zgromadzone dowody nie pozwalały natomiast ani na przesądzenie w sposób zgodny z obowiązującymi w procesie standardami oceny dowodów, że jego pojawienie się w okolicy wynikało z wcześniejszych uzgodnień ze sprawcami mających na celu doprowadzenie do zniszczenia auta, którym jeździ K. P. (stanowiło efekt podziału ról w dokonaniu tego przestępstwa bądź choćby ustalenia o udzieleniu przez niego pomocy, tj. zapewnienie im sposobu ucieczki, by umożliwić im dokonanie czynu z art. 288 kk), ani nawet na stwierdzenie, że później uzyskał on świadomość tego, co się zdarzyło i zabierając mężczyzn chciał im w ten sposób pomóc w uniknięciu odpowiedzialności. Nie ma podstaw do przyjęcia, że osobiście widział zajście. Niemożliwe było wykluczenie, że nie było tak, że pojawił się tam na zgłoszoną

spontanicznie przez znajomych, którzy znaleźli się w potrzebie, prośbę o transport. W obawie, że nie chcąc mieć nic wspólnego z czynami sprzecznymi z prawem może on nie zgodzić się na zabranie ich swoim autem, mężczyźni mogli np. w ogóle mu nie powiedzieć o zdarzeniu albo podać fałszywy pretekst zainteresowania K. P.. Przeciwnie, stanowiące podstawę zarzutu twierdzenia skarżącego, nie wsparte wskazaniem na żadne dowody, traktować należy w kategoriach dowolnych spekulacji.

Uchyliwszy rozstrzygnięcie o odpowiedzialności oskarżonego M. J., sąd odwoławczy utrzymał zatem jednocześnie w mocy rozstrzygnięcia o odpowiedzialności (winie bądź niewinności) pozostałych oskarżonych.

Ostać nie mogło się natomiast **orzeczenie o karze i kosztach sądowych**. Dostrzeżona przez obrońcę oskarżonego M. J. w apelacji, a przez prokuratora na rozprawie, rażąca sprzeczność między sentencją wyroku, którym sąd wymierzył oskarżonym wyłącznie kary po 5 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania, oddając jedynie M. I. pod dozór kuratora sądowego i obciążył wszystkich oskarżonych obowiązkiem uiszczenia opłat sądowych i wydatków postępowania, a jego uzasadnieniem, z którego wynika, że zupełnie inne rozstrzygnięcia w przedmiocie orzeczenia o karze i kosztów procesu sąd uważał za zasadne w wypadku oskarżonych, implikowała konieczność uchylenia tej części zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. W razie rozbieżności między częścią dyspozytywną wyroku a jego uzasadnieniem, decydujące znaczenie ma wprawdzie to, co zawarte jest w wyroku, niemniej jednak w sytuacji tak rażącej sprzeczności między treścią rozstrzygnięcia a jego pisemnymi motywami, powstają tak istotne wątpliwości co do tego, jakie były rzeczywiste intencje sądu orzekającego w kwestii orzeczenia o karze i rozstrzygnięcia o kosztach, że w zasadzie niemożliwa jest kontrola instancyjna.

Z racji tego, że owo stanowiące jaskrawe naruszenie zasad prawidłowego orzekania uchybienie dotyczyło nie tylko oskarżonego M. J., ale i wszystkich pozostałych, skazanych zaskarżonym wyrokiem, oskarżonych, sąd odwoławczy uchylił rozstrzygnięcie o karze i kosztach sądowych nie tylko w zakresie odnoszącym się do niego, ale i - na podstawie art. 440 kpk – co do M. I., D. M., K. M., D. K. i W. Ż..

Z uwagi na to, że orzeczenie o karze i środkach karnych stanowi integralną całość w myśl reguł wynikających z art. 53 kk, zawarte w zaskarżonym wyroku orzeczenie o karze uchylone zostało w całości - tj. także i w zakresie orzeczenia o środku karnym opartego o art. 46 kk – mimo, że sformułowany przez prokuratora zarzut obrazy prawa materialnego poprzez dokonanie błędnej wykładni w/w przepisu, nie zasługiwał na uwzględnienie. Obowiązek naprawienia szkody orzekany na podstawie art. 46 kk ma bowiem wprawdzie charakter penalny, jednakże w orzecznictwie Sądu Najwyższego, które spotkało się aprobatą przeważającej części judykatury, przez wzgląd na kompensacyjną funkcję, jaką ten środek ma pełnić, dopuszcza się orzekanie go w formie zobowiązania solidarnego (tak uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2000 r., I KZP 40/2000, OSNKW 2001, z. 1-2, poz. 2.). Odosobniony pogląd prezentowany przez prokuratora pozostaje w sprzeczności z ratio legis przepisu art. 46 kk, które stanowi zapewnienie realizacji interesów pokrzywdzonego, przede wszystkim uchronienie go od dochodzenia roszczeń w żmudnym procesie cywilnym. Sąd odwoławczy stoi zatem na stanowisku, że nie dopuszczając się obrazy prawa materialnego sąd orzekający ma w wypadku współsprawstwa prawo orzeczenia środka karnego określonego w art. 46 § 1 k.k. zarówno w częściach równych, jak i pro rata parte, bądź w postaci solidarnego zobowiązania - w zależności od tego, który z tych sposobów naprawienia szkody in concreto w pełni zabezpieczy interesy pokrzywdzonego, respektując jednocześnie zasadę odpowiedzialności indywidualnej każdego ze współsprawców.

Sąd odwoławczy nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych innych uchybień będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, bądź mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Kosztami procesu za postępowanie odwoławcze w części dotyczącej oskarżonych K. J. i P. D., powstałymi w związku z rozpoznaniem oczywiście bezzasadnej apelacji prokuratora, po myśli art. 636 kpk, obciążono Skarb Państwa.